

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 411

Poznań, piątek dnia 9 września 1932

Rok XXVII

## Triumfalny wjazd Olimpijczyków naszych do stolicy

Entuzjastyczne powitanie zwycięskich zawodników w Gdańsku i Toruniu

Gdańsk, 8. 9. (PAT.) Dziś pociągiem pospiesznym przejeżdżała przez Gdańsk polska drużyna olimpijska.

Przed przyjazdem pociągu na dworcu głównym zebrało się kilkuset Polaków gdańskich ze wszystkich sfer społeczeństwa, aby powitać zawodników polskich. Powitanie przybrało charakter spontanicznej manifestacji. Z chwilą nadejścia pociągu w imieniu Komisarza gen. R. P. powitał drużynę radca Weyers, imieniem dyrekcji kolei dr. Bremański, a imieniem klubu sportowego „Gedania” prezes Stankowski, który wręczył kierownikowi drużyny kpt. Baranowi wielki bukiet kwiatów. Ze szczególną aklamacją spotkali się Kusociński i Wajsówna, której wręczono kilka bukietów. W imieniu powstańców i wojaków inż. Kapuściński udekorował Kusocińskiego honorową odznaką Związku a Sportowy Związek Akademicki mianował go swoim członkiem honorowym.

Po 10-minutowym postoju pociąg wśród niemiłkających okrzyków odjechał do Warszawy.

Toruń, 8. 9. (Tel. wł.) Dziś przejechała przez Toruń pociągiem pospiesznym z Gdańska powracająca z Ameryki drużyna olimpijska.

Na dworcu głównym oczekiwała przybycia pociągu kompania honorowa huła szkolnego P. W. ze sztandarem i orkiestrą wojskową, dalej liczne delegacje szkół miejscowych w liczbie kilkuset osób, oraz tłumy publiczności. Licznie też stawili się Sokoli toruńscy celem powitania Sokolice — Schabińskiej i Wajsówny. Poza tem przybyły delegacje wszystkich miejscowych organizacji i towarzyszy sportowych, jak również przedstawiciele miasta i władz wojewódzkich.

Dworzec był udekorowany flagami o barwach narodowych.

### W stan spoczynku

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) B. Komisarz gen. w Gdańsku dr. Strassburger został przeniesiony od 1 września w stan spoczynku. (w)

### Przejazd Hindenburga przez Chojnice

Chojnice, 8. 9. (Tel. wł.) W nocy na czwartek przez Chojnice przejeżdżał pociągiem tranzytowym we własnym wagonie salonowym prezydent Rzeszy Hindenburg.

Pociąg przybył na stację punktualnie o godz. 1.37 i po 8 minutach postoju ruszył w dalszą drogę do Berlina.

Przejazd Hindenburga odbywał się w największej tajemnicy. W czasie postoju na stacji pociąg był strzeżony przez kilku posterunkowych.

Na chwilę przed odjazdem w jednym z okien wagonu ukazała się postać Hindenburga.

## Katastrofa w kopalni na Górnym Śląsku

Czterech górników zostało zasypanych

Katowice, 8. 9. (PAT.) Dziś po południu w kopalni „Richthofen” w Janowie, należącej do Sp. Akc. Gische, wskutek wstrząsu ziemi zawałiła się na głębokości 450 m. t. zw. podzielnia, zasypując 4 robotników, których dotych-

Pociąg nadjechał z 20-minutowym opóźnieniem, prawdopodobnie wskutek przetrzymania w Bydgoszczy.

Gdy w oknie wagonu ukazała się postać Kusocińskiego, mimo licznej policji i kolejarzy, którzy mieli utrzymywać porządek, publiczność rzuciła

się do wagonu. W kierunku okna wyciągnęło się setki rąk po autografy. Niemiłkająco oderwano Kusocińskiego od okna i na ramionach wyniesiono go z wagonu wśród niemiłkających okrzyków „Niech żyje!”, Kusocińskiego zarówno jak Scha-

bińską i Wajsównę obrzucono kwieciami, a mały, 7-letni synek płk. Münnichów zarecytował piękny wierszyk powitalny na cześć Kusocińskiego. Następnie z krótkim przemówieniem powitalnym zwrócił się też do niego wiceprezydent miasta p. Bała. Przedmiotem serdecznych owacji była również Schabińska i Wajsówna oraz wszyscy członkowie drużyny olimpijskiej.

Po 10-minutowym postoju wśród gromkich okrzyków „Niech żyją!” i przy dźwiękach orkiestry pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy. (wd)

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Pociąg, wiozący drużynę olimpijską, nadszedł do Warszawy z przeszło półgodzinnym opóźnieniem, t. zn. o godz. 20.55.

Perony dworca głównego były tak zatłoczone tysiącami tłumami publiczności, że kierownik ruchu zmuszony był skierować pociąg na inny tor, aby umożliwić olimpijczykom wyjście z wagonu.

Po opuszczeniu wagonów członków drużyny wśród entuzjastycznych okrzyków wymiesiono przed dworzec, skąd wyruszył pochód ul. Marszałkowska, Królewska, pl. Saskim, Wierzbowa, pl. Teatralnym, Miodowa, Krak. Przedmieściem i Nowym Światem do siedziby Warsz. Tow. Wioślarskiego przy ul. Foksal.

Na czele pochodu jechał oddział konnej policji, torujący drogę, i motocykliści z Warszawskiego Automobilklubu. Następnie jechało auto ciężarowe z orkiestrą wojskową, a za nim w autocarze olimpijczycy za wyjątkiem Wajsówny, która jechała w otwartym powozie, zaprzężonym w dwa białe konie. Końmi powoził mały sokollik. Dalej posuwał się nieskończony sznur autobili z przedstawicielami władz, towarzyszy sportowych i osobami prywatnymi.

Ulice, któremi przeciągał orszak, zatłoczone były tysiącami tłumami publiczności, wznoszącej entuzjastyczne okrzyki na cześć naszych olimpijczyków.

Po przybyciu do lokalu Warsz. Tow. Wioślarskiego w sali recepcyjnej odbyło się nieoficjalne powitanie drużyny.

Pierwszy przemówił prezes Związku Związków Sportowych płk. Ulrych, który zaznaczył, że przemówienia te miały być wygłoszone już na dworcu, lecz żywiołowy entuzjazm publiczności uniemożliwił trzymanie się programu. Płk. Ulrych zaznaczył, że Polacy szli na Olimpiadę pod hasłem walki i nieustępliwego wysiłku i zwyciężyli. Dowiedli oni, że sport jest terenem rzetelnej pracy społecznej i pokazali, że w ogólnym wyścigu narodów Polska w dziedzinie fizycznej zajmuje niepoślednie miejsce. Płk. Ulrych zakończył podziękowaniem olimpijczykom za ich trudy i okrzykiem „niech żyją!”

Na sali zainstalowany był mikrofon „Radja Polskiego”, do którego przemówili z olimpijczyków Wajsówna, Kusociński i dr. Pappé.

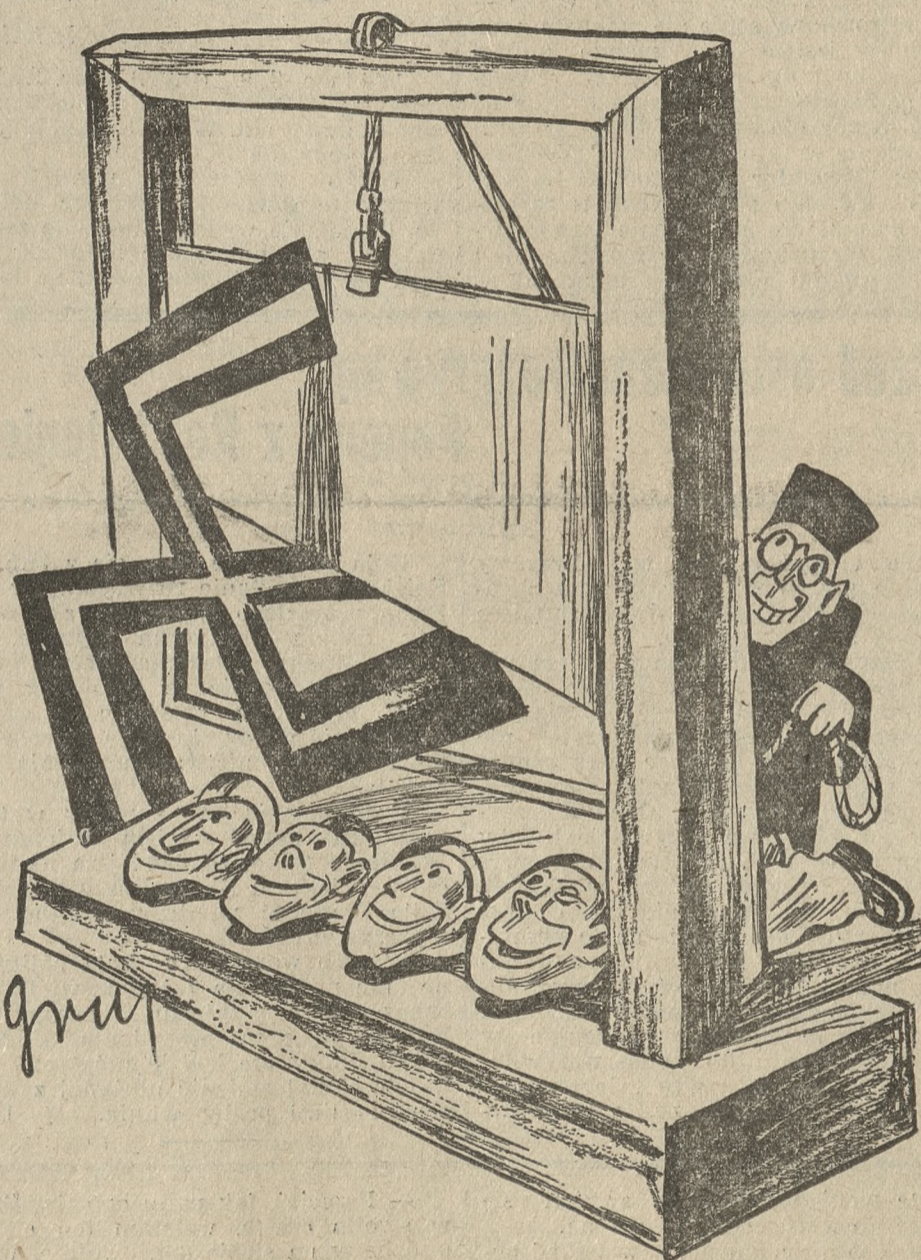
Wajsówna dziękowała rodakom za gorące przyjęcie i sumiowała się wielce, że jest takim „patałachem”, który nie zdobył pierwszego miejsca. Takie określenie siebie samej przez Wajsównę wywołało żywe protesty zebranych.

Kusociński również dziękował za serdeczne przyjęcie.

Następnie przemówił prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Głabisz, a w końcu kapitan polskiej drużyny olimpijskiej kpt. Baran, który dziękował przedstawicielom władz, organizacjom społecznym oraz całemu społeczeństwu za poparcie i zrozumienie wysiłku w celu osiągnięcia pożądanego wyniku.

Uroczystość zakończyło krótkie cercele towarzyskie. (w)

### Zbawcza swastyka



Nikt nie wątpił, że niemiecka gilotyna sprawiedliwości się — zatnie.

## Mobilizacja w Boliwji i Paragwaju

Konflikt południowo-amerykański zaostrzył się

London, 8. 9. (PAT.) Sytuacja w konflikcie boliwijsko - paragwajskim zaostrza się.

Paragwaj zmobilizował rezerwy wojskowe. W La Paz panują nastroje wojenne. W Assomption zmobilizowano specjalną armię, w skład której weszli

wszyscy obywatele w wieku od lat 33 do 40. Koła rządowe uznają zajęcie fortu Falcon za krok o charakterze wojennym. Na granicy urzędnicy celni skonfiskowali 30 skrzyń, zawierających podobno transport gazów trujących.

Min. spr. zagr. zaprzecza wiadomościom, jakoby Argentyna, Brazylja i Chili postanowiły przeprowadzić blokadę stron walczących celem zmuszenia ich do zakończenia konfliktu.

### Na nowej posadzce

Warszawa, 8. 9. (PAT.) Prezydent R. P. zamianował w dniu dzisiejszym dotychczasowego ministra skarbu Jana Piłsudskiego wiceprezesem Banku Polskiego.

## I w Medyce niema żadnych dokumentów o otruciu Mickiewicza

We wszczętej na nowo dyskusji o powodach śmierci Mickiewicza, ogłosił p. Boy-Zeleński w „Wiadomościach Literackich” twierdzenie, jakoby w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie oraz w Bibliotece Pawlikowskich w Medyce znajdowały się dokumenty, poświadczające zgon Mickiewicza z powodu otrucia.

Zarząd Biblioteki Czartoryskich ogłosił już — jak donosiliśmy — zaprzeczenie, jakoby posiadał jakieś „zielone kajety”, tajne i niedostępne nikomu, oprócz zaufanych historyków (o czym p. Boy-Zeleński pisał).

Redakcja „Kurjera Poznańskiego” zwróciła się ze swej strony do p. Michała Pawlikowskiego w Medyce z prośbą o informacje w tej sprawie. P. Michał Pawlikowski nadsyła nam oświadczenie następujące:

Dostawszy dziś, dopiero po powrocie z podróży, do rąk nr. 38 „Wiadomości Literackich” z artykułem p. Boya-Zeleńskiego p. t. „Kto żąda prawdy”, oświad-

czam, że w archiwum medycznym żadnych dokumentów, dotyczących się śmierci Mickiewicza, niema i nigdy nie było. Być może — i chciałbym w to wierzyć — iż sprawa polega tylko na nieporozumieniu. Nie wiem, kogo p. Zeleński ma na myśli, mówiąc o przyjacielu swym, który jakoby odemnie słyszał o znajdujących się w Medyce dokumentach rzekomego otrucia Mickiewicza przez emigranta - Polaka. Nie mogłem nikogo o tem, jako o rzeczy niezgodnej z prawdą, informować. Mogłem natomiast mówić o innych, znajdujących się w archiwum medycznym dokumentach, Mickiewicza dotyczących, o których zresztą już, nikomu na ucho, ale otwarcie przy okazji powiedziano w artykule śp. Maryli Wolskiej („Ujejski o Ksawerze Deibel” w „Myśli Narodowej” z 19. 1. 1930). — Ponieważ zaś plotka o śmierci Mickiewicza znana była, jak wielu innym, także i u nas, zupełnie było możliwe, że rozmowa o Mickiewiczu i tej plotki dotknęła. Mógł zatem rozmówca p. Zeleńskiego jedno z drugim pomieszać, i w dobrej wierze p. Zeleńskiemu rzecz, niedostatecznie zrozumianą i sprawdzoną, powtórzyć, nie licząc się z buduarową metodą naukową p. Zeleńskiego. W tym wypadku i ja musiałbym uderzyć się w piersi, iż niedość wyraźnie i ostrożnie wogóle te sprawy poruszałem, zapominając o rozpanoszeniu się w Polsce tych metod i związanych z niemi ścisłością.

Ponieważ jednak — strzel w łeb — takiej rozmowy sobie nie przypominam, skłonny jestem do zupełnego innych wniosków i innej kwalifikacji rewelacji p. Zeleńskiego. Uprawnia mnie do tego — aby nie szukać dalej — co drugie zdanie w jego artykule. P. Zeleński pisze: „Redaktor „Wiadomości Literackich”, któremu powtórzyłem tę rozmowę, napisał do p. Michała Pawlikowskiego zapytaniem, czy istotnie jest w posiadaniu ważnych dokumentów,

dotyczących się śmierci Mickiewicza. Nie otrzymał żadnej odpowiedzi.” Otóż nieprawdą jest, aby p. Grydzewski zapytywał mnie o dokumenty, dotyczące się śmierci Mickiewicza. List p. Grydzewskiego brzmi, jak następuje: „Mówiono mi, że w posiadaniu SzPana znajdują się ciekawe dokumenty, dotyczące pobytu Mickiewicza w Konstantynopolu. Gdyby nadawały się do ogłoszenia i gdyby Sz. Pan chciał je ogłosić, byłbym szczerliwy etc...” Nawiasem dodam, że list ten, noszący datę 24-go czerwca 1931, doszedł mnie dopiero w połowie listopada tegoż roku, po moim powrocie z zagranicy, i dlatego tylko nań nie odpisałem — zwłaszcza, że nie miałem nic pozytywnego do odpowiedzi, zbyt zaś dużo zaległej korespondencji. Gdybym był wiedział, że chodzi o sprawę otrucia Mickiewicza, niewątpliwie odpisałbym mimo to, że takich dokumentów nie posiadam. P. Ze-

leński jednak, zasłaniając się przekreślonym faktem, że ktoś mnie już o to daremnie interpelował, nie uważał nawet jako autor za odpowiednie, przed puszyczeniem w świat swojej pantoflowej wiadomości, bezpośrednio zapytać mnie, jak rzeczy stoją.

Aby przypieczętować fakt, iż mełódka p. Zeleńskiego nie ogranicza się do odosobnionego szczegółu, stwierdzam, iż „uczony” ten w tymże artykule pozwala sobie na ordynarną potwarz demagogicznych brukowców, iż stronictwo organu, w którym p. Szpotkański zamieścił swój artykuł, „gloryfikowało mord prezydenta Narutowicza”. Ponieważ nad tem oszczerstwem, którego p. Zeleński niczem poprzec nie potrafi, historia przejdzie do porządku dziennego, możemy się przeto i my nie zajmować więcej „sposobami” naukowemi p. Zeleńskiego.

MICHAŁ PAWLIKOWSKI.

## Pijany ławnik na rozprawie sądowej

Niezwykły wypadek w sali sądu karnego w Królewcu

Królewiec, 8. 9. (PAT.) W sali sądu karnego w Królewcu zaszedł niecodzienny wypadek. Mianowicie jeden z ławników, hr. v. Groeben przybył na rozprawę w stanie nietrzeźwym, co początkowo nie było przez nikogo zauważone. Skoro przewodniczący stwierdził, że hr. Groeben zachowuje się nieodpo-

wiednio, przerwał rozprawę i odebrał mu prawo piastowania urzędu ławnika, a ponadto skazał go na karę porządkową w wysokości 400 mk. i kazał wyprowadzić go z sali.

W Królewcu wypadek ten wywołał zrozumiałe poruszenie.

## Libelt o cenzurze

„Myśl Narodowa” (nr. 39) przypominała w swojej doskonałej rubryce „Na marginesie” pogląd Karola Libelta na cenzurę:

„Ci, co zarzucają wolności druku nadużycia, nie pamiętają o tem, że nie tyle szkodzi nadużycia pisać, co nadużycia robić. Na pierwsze jest lekarstwem prawo, na drugie niema ha-mulca, prócz wolności druku.

„Prawde powiedzcie rządowi... nie tylko być powinno dozwolonym obywatelowi państwa, ale być powinno jego świętym obowiązkiem.

„Prawdziwa miłość kraju i ojczyzny prawdziwie przywiązanie do sprawy i rządu okazuje się zatem nie w przemilczeniu złego, ale śmiałości i otwartym wynurzeniu publicznie zdania swego. Czego jeśli nie dopuszcza cenzura, grzeszy przeciw sprawie dobra ogólnego, a rząd pozbawia się tym środkiem najskuteczniejszego lekarstwa.

„Pamiętne są w tej mierze słowa Napoleona, kiedy po abdykacji w Fontainebleau, przezierając pismem i dzienniki już zpod cesarskiej cenzury uwolnione, zawołał: „Gdyby mi przed trzema laty choć setną tylko część z tego wszystkiego byli powiedzieli, tron mój stałby dziś jeszcze!”

Karol Libelt: „O odwadze cywilnej” (1843).

W tymże zeszycie przykuwają uwagę dwa żywe feljetyony Z. Wasilewskiego i A. Nowaczyńskiego, artykuły Z. Władzy, Z. Stahla, J. Mosdorfa, A. Wojtkowskiego, sen. Wł. Jabłonowskiego (o Wagnerze Kotackowskiego), S. Piętkowskiego, W. Podolskiego (sztuki plastyczne). Treść obejmuje całość życia polskiego, a wszystko pięknie i przystępnie pisane. Jakże pouczający jest np. artykuł historyczny z dziejów Pomorza przez prof. Wojtkowskiego.

Cena zeszytu 80 groszy. Prenumerata kwartalnie zł. 9. Adres Administracji: Al. Jerozolimskie 17.

## Przed ostateczną rozgrywką

### Papena z Reichstgiem

Parlament ma być rozwiązany w połowie przyszłego tygodnia

Berlin, 8. 9. (Tel. wł.) Przyszły tydzień przyniesie rozwiązanie narastającego konfliktu między rządem Papena a Reichstgiem.

Nastroje wśród stronnictw są nadal bardzo opozycyjne. Jedynie wśród centrowców pewne koła, związane z gospodarką, rozważają, czyby nie dało się jednak uniknąć rozwiązania Reichstgu przez wynalezienie możliwości tolerowania gabinetu prezy-djalnego, przyczem oczywiście byłaby mowa o pewnych przesunięciach personalnych. Naogół jednak możliwość tę ocenia się jako niezbyt realną. Zresztą musieliby pójść na tę kombinację również i hitlerowcy, a wśród nich nastroj walki rośnie coraz silniej. Agitacja hitlerowców przybiera znamiona socjalno - rewolucyjne w przeciwstawieniu do konserwatywnego rządu Papena, rządu „eleganckich panów” — jak pisze prasa hitlerowska.

Koła polityczne liczą się z tem, że Reichstag zostanie rozwiązany w połowie przyszłego tygodnia, z chwilą, gdy debata polityczna wykaże, że rząd Papena otrzyma votum nieufności, względnie że Reichstag wystąpi przeciwko ostatnim dekretem. Wyłoni się wtedy kwestja wyborów, na które stronnictwa nastawiają już swą taktykę.

Rząd osłania swe zamiary w tym wypadku nadal ścisłą tajemnicą. Wiadomo tylko, że dzisiejsza audjencja kanclerza u Hindenburga potwierdziła zgodność zapatrywań kanclerza z prezydentem.

W tych warunkach koła polityczne nie przypisują też już wielkiego znaczenia przyjęciu prezydentem Reichstgu przez prezydenta Hindenburga, który nie będzie mógł ani nie będzie chciał zmienić ułożonej z kanclerzem linii postępowania. D.

sko na Porubanku. Hangary udekorowano flagami. Przed oznaczoną godziną na lotnisko przybyły tłumy, które obliczono na przeszło 20 000 osób, przeważnie młodzieży szkolnej.

Punktualnie o godz. 16 po efektywnym okrażeniu lotniska por. Żwirko wylądował, witany dźwiękami orkiestry i gorącymi okrzykami tłumów. Lotnika po wyjeździe z samolotu porwana na ręce. Owacjom nie było końca. Pierwszy przemówił prezes Komitetu wojew. L. O. P. P. wicewojewoda p. Jankowski, podkreślając, że udział tłumów, jakie przybyły na lotnisko na powitanie lotników, jest wymowniejszy od wszelkich słów. Na zakończenie mówca wniósł okrzyk na cześć lotników, gorąco powtórzony przez tysiączne tłumy. Po nim przemawiali — prezydent miasta dr. Małyszewski, jeden z uczniów gimnazjalnych oraz najmłodsza z uczennic szkoły powszechnej. Następnie por. Żwirko objechał w samochodzie, przybranym kwiatami, zastępy młodzieży szkolnej, ustawione dokoła lotniska, poczem udał się do miasta a za nim ruszył korowód samochodów. Owacje przeniosły się na ulice miasta. Przed „Hotelem Georgea”, gdzie zatrzymali się lotnicy, zgromadziły się tłumy.

Z hotelu por. Żwirko udał się do Ostrej Bramy a o godz. 17,30 przemawiał do mikrofonu rozgłośni wileńskiej, opisując wrażenia z międzynarodowego raidu.

Zapisz się na członka wspierającego T. C. L., roczna składka 12 zł, kwartalna 3 zł.

STELLA OLGIERD

## SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

79)

XVI.

Często teraz stykała się Hanka z Siweckim z racji wspólnych zabiegów o uzyskanie stypendjum dla Frania, któreby pozwoliło umieścić go od września w szkole, połączonej z internatem. Jego łagodny, powolny głos działał kojąco na jej zdenerwowanie. Bo wskutek nadchodzącego lata lekcji ubywało, a więc zmniejszały się dochody. Kiedyś zastał ją zapłakaną nad otrzymanym właśnie listem od Puczatowskiego. Potrzeba było pieniędzy na sianokosy. Robotnicy, którym dotąd jeszcze nie zapłacono zarobków weszlorocznych, postawili warunek, aby zapłatę otrzymywali codziennie, ponadto cenę postawili blisko półtora razy tak wysoką, jak płacono w okolicznych majątkach. Jedyną na to radą było pojechać do Makowa i przywieźć kosiarzy z dalszych stron, ale... na to potrzeba było większej sumy pieniędzy.

I o te pieniądze właśnie zwrócił się rzadca do właścicielki Juszczyzna.

— A ja nie mam już nawet skąd pozyczyć! — kończyła swoje zwierzenia Hanka na skutek delikatnego zapytania Siweckiego, czy stało się w Juszczyźnie co złego. — A zarabiam teraz coraz mniej... Moje uczennice i uczniowie wyjeżdżają już na wakacje...

— Lekcjami muzyki niewiele pani zrobi, panno Hanko! Żeby się pani wzięła do jakiego handlu... ten najwięcej przynosi korzyści...

Hanka uśmiechnęła się przez łzy. — Kazia radziła mi, abym się wzięła do komponowania piosenek, bo to podobno popłatna rzecz, o ile się je ma gdzie umieścić. Teraz mój pan radzi, abym się wzięła do handlu. Dobrze! Popróbuje! Muszę przecież zdobyć w jakiś sposób te pieniądze, bez których nie uratuję Juszczyzna, choćbym się i zaplakała nawet...

— Tak, płacz tu najmniej pomoże. A odbiera tylko energję.

— Wie pan, są jednak chwile, że kobieta, taka samotna jak ja, choćby nawet tak pełna energii, nie mając się przed kim uzalić, musi się pro prostu wybeczeć.

— Jeżeli „musi”...

— Przecież, jak panu opowiadałam w swoim czasie, wzięłam ten ciężar ukochany na siebie dobrowolnie, więc nawet nie mogę mieć tej pochyty, żeby móc kogoś obwiniać o moje obecne położenie! A jednak... kiedy bywa bardzo ciężko na duszy, musi otworzyć się jakaś kłapa bezpieczeństwa, przez którą uleci nadmiar owego ciężaru życia... I to u mnie są łzy. Chociaż... nie nadużywam jej.

XVII.

Od bytności Majewskiego w Warszawie upłynęło blisko cztery miesiące i od tego czasu, prócz krótkiego listu, z zapytaniem, jak załatwiono jej sprawę w Kasie Pomocy, nie miała Hanka żadnych wiadomości od szwagra. Pisała/sama kilkakrotnie do niego, ale — czy go nie było we Włocławku, czy też był czemś tak bardzo pochłonięty, nie odpisywał.

Na trzeci dzień po rozmowie z Siweckim, kiedy Hanka układała w głowie jakieś plany, z którymi jednak nie chciała jeszcze zwierzyć się nikomu, wróciwszy, jak zwykle, do domu wieczorem, zastała w skrzynce od listów kartkę od Stefana.

„Jestem u Romka, chciałbym się z Tobą zobaczyć!”

Jakoś jasno i słonecznie zrobiło się naraz Hance w duszy. Szybko umyła twarz z całodziennego kurzu, upudrowała się, zmieniła sukienkę, i po chwili, nie czując zmęczenia, zapomniawszy na chwilę o trosce z powodu braku pieniędzy, jaka jeszcze w drodze powrotnej do domu tak ją gnębiła, biegła na ulicę Kopernika.

Spojrząwszy na Romana, który otworzył jej drzwi, zatrzwożyła się o niego poważnie. Ostatni raz widzieli się przed jakimś dwoma tygodniami i od tego czasu wygląd brata pogorszył się znacznie. Wychudł, zczerniał, oczy świeciły mu niezdrowym blaskiem.

— Chodź-że, chodź! Stefan już się doczekać ciebie nie może!

— Mam obecnie dużo mniej zajęć i gdybym była wiedziała, że przyjeżdżasz dzisiaj... — mówiła Hanka, witać się ze szwagrem.

— Sam, do ostatniej chwili nie byłem pewien, czy mi się uda wyjechać. Inaczej bylibym ci dał znać. Ale miałem i mam w dalszym ciągu tyle nieprzyjemności tam u siebie...

— Niepokoiłam się nawet, że na listy nie odpisujesz, znaku życia nie dajesz...

(C. d. a.)

# Konferencja gospodarcza w Stresie

Prace komisji finansowej i rolniczej

Stresa, 8. 9. (PAT.) Dziś rozpoczęły się prace wyłonionych wczoraj komisji.

Komisja finansowa powołała podkomitet, który opracował kwestjonariusz, obejmujący zagadnienia, związane z ograniczeniem dewiz. Poza tym opracowany został drugi kwestjonariusz co do ogólnej sytuacji finansowej państwa, a w szczególności co do bilansów płatniczych. Odpowiedzi na te kwestjonariusze mają być udzielone do poniedziałku.

Tymczasem głównym punktem zainteresowania są prace komisji ekonomicznej, rolniczej, która obradowała pod przewodnictwem Bonneta. Zaznaczyła się ona dziś z dwoma projektami rewolucyjnymi cen zboża, przedstawionymi przez delegacje włoską i francuską.

Projekt włoski nie został dokładnie sprecyzowany i jest utrzymany w formie rezolucji. W zasadzie zmierza on do dwustronnych układów preferencyjnych oraz przewiduje jako doraźną pomoc dla państw rolniczych Europy środkowej i wschodniej stworzenie międzynarodowego funduszu dla premii eksportowych zboża tych państw, proporcjonalnych do cyfry eksportu w ciągu ostatnich 3 lat. Fundusz zasilany byłby wpłatami wszystkich państw Europy, wzamian za co państwa rolnicze miałyby obniżyć stawki celne na produkty przemysłowe.

Projekt francuski jest bardzo szczegółowo opracowany. Przewiduje on układ wielostronny, mający na celu przyjęcie po cenach rentownych pszenicy, jęczmienia pastewnego i kukurydzy państw Europy środkowej i wschodniej, wzamian za co państwa te miałyby procentowo zniżyć ceny na niektóre artykuły przemysłowe. Poza ten projekt francuski przewiduje fundusz wspólny, zasilany wpłatami państw importujących, proporcjonalnymi do wysokości importu.

Delegaci państw, należących do bloku agrarnego, odbyli dłuższe posiedzenie pod przewodnictwem Madgearu celem ustalenia wspólnego stanowiska wobec projektu rewolucyjnej cen zboża.

ście jestem zdania, że metody te oznaczają klęskę. Mogą one doprowadzić do ponowienia się dawnego wyścigu zbrojeń.

Nie zamykajcie oczu — kończył Henderson — na niebezpieczeństwo, jakie tkwi w żądaniach niemieckich.

## KALENDARZYK

Piątek, 9 września 1932.

Słońce: wschód 5,16; — zachód 18,23; — długość dnia 13 godz. 7 min.

Księżyc: wschód 16,32; — zachód 23,13; — po pierwszej kwadrze.

Kal. rzk.: Georganusz; jutro Mikołaj.

Kal. słow.: Sobiebor; jutro Władysław.

## Zebrania

Dziś o 19,30 Koło Absolwentów M. S. Handl. w ognisku ul. Sniadeckich 54; Jutro o 20 Tow. Powstańców i Wojaków (Wilda) w rest. ul. Kilińskiego 15; o 20 K. S. „Sparta” u p. Tomkowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;

## Pogrzeby

Dziś: Śp. Teofil z Kuzelskich Kaniowskiej o godz. 16 ul. Dąbrowskiego 36. — Śp. Jana Jędrasiaka o godzinie 17 z kapł. cment. Ks. Ks. Zmartwychwstańców.

## Licytacje

Dziś o 9 al. Marcinkowskiego 19 — biurka, kanapy, fotele, szafy, lampy, stoly, regaly i t. p.; o 11 pl. Kolejowy 46-7-49 (dworzec towarowy) — szopy drewniane, magazyn, biuro, urządzenie biurowe, wapno, żwir, cegła, oliwa, płyty lupkowe, kostka bazaltowa, przewody wodociągowe, beczki puste.

# Stany Zjednoczone wobec niemieckich pretensji militarnych

Znamienne przemówienie Hendersona, przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej

Paryż, 8. 9. (PAT.) Do francuskiej prasy wieczornej donoszą z Waszyngtonu, że w kołach oficjalnych Stanów Zjedn. ze zdziwieniem czytano wiadomości, podane przez dzisiejszą prasę, iż rząd francuski skierował do departamentu stanu notę, domagającą się współpracy rządu Stanów Zjedn. w sformułowaniu odpowiedzi na memorandum zbrojeniowy Niemiec. Sekretarz departamentu oświadczył, że dotychczas nie otrzymał od rządu francuskiego takiej noty, a poza to rząd waszyngtoński nie jest skłonny dać się wciągnąć w

sprawę, uważaną przez wielu Amerykanów za ściśle europejską. Stany Zj. były dotychczas zdania, że, ponieważ nigdy nie ratyfikowały Traktatu wersalskiego nie potrzebują zajmować się kwestją naruszenia jego postanowień.

Trudno przewidzieć, jaką sytuację wytworzy demarże rządu francuskiego co do zajęcia stanowiska przez Stany Zjedn. w kwestji niemieckich pretensji militarnych. Niewątpliwie jednak Stimson będzie się starał wykorzystać sytuację i użyć propozycję niemieckie jako środek do wywierania presji na Francję, aby zaakceptowała plany Hoovera.

London, 8. 9. (PAT.) Henderson, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, mówiąc na kongresie Trade-unionów w New Castle o konferencji rozbrojeniowej, powiedział:

Muszę wyznać szczerze, że wyniki konferencji po 6-miesięcznych wysiłkach są dalekie od tego, czego się po konferencji spodziewano. Zrozumiałe jest to wielkie rozczarowanie, jakie ogarnęło Anglię oraz inne kraje. Niemniej jednak nie podzielałem stanowiska tych wszystkich, którzy przedwoześnie skazują konferencję na niepowodzenie. Wiele z tych osób nie zdaje sobie sprawy z nadzwyczajnych trudności, z jakimi jest związana każda konferencja międzynarodowa o charakterze politycznym. Twierdzą, że konferencja, mimo napotykanym trudności, fiaska nie poniosła.

Znaleźć się możemy — ciągnął dalej Henderson — wobec krytycznej sytuacji z powodu żądań niemieckich, co do zrównania ich w zbrojeniach. Zalecono, aby Niemcy opuścili konferencję, albowiem jest niemożliwe, aby obrady dały pomyślne wyniki, jeżeli mają być wprowadzone podobne metody. Osobi-

# PAMIĘTAJ!

Jutro sobota 11 wieczór „Słońce”

Najnowszy i najwspanialszy film Rene Clair'a

„Niech żyje wolność”

z 588

## Zmiany w rządzie i administracji

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Według obiegających pogłosek prezes Banku Gosp. Kraj. dr. Górecki ma być powołany na jedno ze stanowisk w rządzie, możliwe na stanowisko ministra przem. i handlu, a jego miejsce jako prezesa BGK. objąłby dotychczasowy wiceminister skarbu Stefan Starzyński.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) W kołach administracji politycznej spodziewają się w niedługim czasie licznych zmian na stanowiskach wicewojewodów i starostów.

Przewidywania pogody na piątek: Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: Pogoda zmienna, możliwość miejscowych deszczów, słabe wiatry z kierunku zachodniego, potem wypogodzenie i zmiana kierunku wiatrów na południowe lub cisza. Temperatura około 21 st.

## Z TEATRU

„Lady Frederik”, komedia w 3 aktach Williama Somerset Maughama. Teatr Polski. Występ gościnny Ireny Solskiej. Reżyserja: Irena Solska. Role ważniejsze pp. Łukowska, Sawicka, Solska, Wierzejska, Kreczmar, Modzelewski, Noskowski, Pichelski, Tylczyński.

W tej pierwszej sztuce Maughama, jaką w Polsce poznaliśmy swego czasu, trudno było przeczuć pisarza, który ma na języku historję tak poważną i etycznie wątpliwą jak „Święty Piłomień”, a w prozie narracyjnej dłuższe i krótsze opowiadania z Indj i z mórz południowych, przywodzące na myśl Kiplinga i Londona, lecz od obu bardzo różne. W szczególności London bardzo cieszy się życiem, czego o Maughamie powiedzieć by nie można, chociaż o wiele głębiej nad niem się zastanawia. Może właśnie to jest powodem różnicy? I Kipling, chociaż tak wielki artysta, zwykle nie zagłębia się w człowieka tak usilnie, jak Maugham, a już napewno nie tak boleśnie. Ludzie z opowiadań Maughama bywają mocno skomplikowani. Są to jakby przykłady, na których Maugham rewiduje niejedyn pogląd, krążący między ludźmi jak moneta obiegowa i podawany z ręk do ręk, ale nigdy nie

sprawdzany. Aby te czynność przedsięwziąć, trzeba mieć do świata specjalną ciekawość. Najczęściej ogląda się jego wierzch — i na tem koniec. Tacy pisarze jak Maugham zaglądną do podszewki i to ich rola. Nieraz można mieć zastrzeżenia co do ich poglądu na to, co znajdują, ale są użyteczni: nie dają rzeczom kostnieć.

Mimo satyrycznych eskapad, „Lady Frederik” jest w stosunku do tamtych gorzkawych esencji raczej łagodna. Przed laty poznaliśmy ją niemal współcześnie z teatralnymi groteskami Oskara Wilde'a. Maugham miewa czasem w oczach błyski dość jadowite, lecz naogół nie jest w satyrze towarzysko - społecznej zaczepniejszy niż Wilde. Sama lady Frederiks jest na swój sposób małym ideałem, jej partnerzy w grze życiowej składają się przeważnie z dobrych chłopców od lat dwudziestu dwóch do sześćdziesięciu i są bardzo prawdopodobni, podczas gdy jeden wyrodek męski i jeden żeński wyglądają tak, jakby zostali stworzeni tylko dla kontrastu. Już w „Niezlomnej żonie” (widzieliśmy ją w Poznaniu jako „Oto kobieta!”) więcej czuje się ostrą przyprawę.

Maugham pisał dla kilku dobrych aktorów i dla jednej wielkiej aktorki. Między rolami Solskiej była lady Fre-

derick przed laty jedną z najświetniejszych i taką do dziś pozostała, a przez to zasługuje na gwiazdkę w Baedekerze i na trochę komentarzy. Rzecz wcale nie jest blaha. Siega do dna aktorstwa. Może ktoś z Państwa przypomina sobie sentymentalny wiersz z jakiejś drugiej połowy przeszłego wieku, zatytułowany „Aktorka”, jeżeli dobrze pamiętam? Nie było jeszcze ZASP-u, więc nie dziwnego, że poemat wypadł dla społecznej strony aktorstwa dość tragicznie. Wtedy nikt nie marzył o tem, że ZASP tak nam zorganizuje, s hierarchizuje i uporządkuje sztukę aktorską, jak to uczynił ku pożytkowi i chwale polskiej sceny. Poeta więc nie opiewa aktorki egzaminowanej, mianowanej członkiem rzeczywistym, ściągającej z dyrekcji „tabelkę” za suknie i wyliczającej sobie piętnaście złotych trzydziści cztery grosze za stoczyć-dziesięćdziesięć słów, wypowiedzianych w zastępstwie za koleżankę, która dostała migreny w dniu przedstawienia przed samą dziesiątą rano (gdyby to się stało po dziesiątej, należność urosłaby o 1,78 procent zasadniczej gaży dziennej). Nasz wieszcz zajął się duszą aktorki, ukazał przy romantycznym księżycu czernie oraz złocistość jej ziemskiego bytu, i skończył zalobnym akor-

## Słynny Chór Sykstyński, zwany „Chórem Papieży”, przybędzie niebawem do Poznania

Wkrótce przybędzie do Polski na krótki czas główny Chór Sykstyński pod dyktando monsignora Casimiriego, przy czym m. in. przewidziane są koncerty tego znakomitego chóru w Poznaniu. Organizacja Chóru Sykstyńskiego, zwanego Chórem Papieży, utrwala wieloletnim doświadczeniem, jest następująca:

Chór składa się z dwu kategorii śpiewaków: Cantoriadulti, są to śpiewacy dorośli, oraz Cantoriagazzi — czyli młodzi chłopcy do lat 14-tu, którzy reprezentują wspaniałe soprały. Zaznaczyć trzeba, że selekcja sił śpiewaczych do chóru jest tak ścisła, że właściwie składa się on z samych solistów. — Można więc sobie wyobrazić, jak piękne wrażenie robi ten chór, złożony z 60 solistów.

Wrażenia wzrokowe potęgują jeszcze ubiory członków chóru, które składają się z szat duchownych barwy fioletowej, oraz białych komezek z brabanckich koronek.

Chór przyjeżdża najpierw do Częstochowy, aby wziąć udział w uroczystościach Roku Jubileuszowego. Następnie zjedzie do Warszawy, poczem przewidziane są koncerty w Poznaniu.

Zaznaczyć trzeba, że na obecne tournée Chór Sykstyński wzmocniony został jeszcze chórami arcybazyliki Laterańskiej i Chórem świątyni Santa Maria Maggiore.

Chór Sykstyński jest, jak wiadomo, najstarszym chórem w świecie, dla którego pochwały ciągną się przez 14 stuleci. Słynne jest zwłaszcza Credo w mszy św. zreformowanej przez Palestrin'a w XVI stuleciu za pontyfikatu Papieża Marcelego. Ten właśnie utwór zjednał światową sławę Chórowi Sykstyńskiemu. Zarówno ten wspaniały utwór, jak i cały szereg innych, usłyszy Poznań, w najbliższym czasie.

Zaznaczyć trzeba, że Chór Sykstyński odbywa się całkowicie bez akompaniamentu, co jeszcze podkreśla jego wysoką wartość artystyczną.

Występ Chóru Sykstyńskiego na ziemiach polskich stanowić będzie jedną z najwspanialszych imprez artystycznych.

W Poznaniu przewidziane są 3 koncerty. Koncerty odbędą się w Hali Reprezentacyjnej P. W. K. w sobotę, dnia 24 września o godzinie 8 wieczorem i w niedzielę, 25 września o godzinie 4 po południu i 8 wieczorem. — Przed sprzedaż biletów na wszystkie 3 koncerty w składzie cygar p. Szejbrowskiego — ulica Gwarna 20. Tel. 56-38.

## Tarcza honorowa im. por. Zwirki

Atrakcyjną nagrodę zdobył mistrz Zjednoczenia M. Pogorzelski

Wczoraj na strzelnicy Bractwa Kurkowego na Szelagu panowało wielkie ożywienie, gdyż wystawiono tam tarczę honorową im. por. Zwirki, która stała była obłożona. Cenną nagrodę w postaci sztuka Frageta na 6 osób ufundował brat Kazimierz Wereszczako dla upamiętnienia zwycięstwa Polski w międzynarodowym rajdzie lotniczym. Walka o nagrodę była zacięta. W rezultacie zdobył ją mistrz Zjednoczenia, członek zarządu brat M. Pogorzelski, który niedawno odniósł świetne zwycięstwo w kongresowym strzelaniu w Katowicach. Tarcza imienia por. Zwirki była płatna i przyniosła 190 zł dochodu.

W czasie proklamacji króla zniwonego w ubiegłą niedzielę król zieleno-nościwateczny N. Muszyński zainicjował zbiórkę na kupno por. Zwirce samolotu. Zbiórka przyniosła 75 zł. Pieniądże te zarząd Bractwa wręczy

por. Zwirce, który w objęzdzie po Polsce, zatrzyma się również w Poznaniu.

Z czwartkowej tarczy królewskiej wyszedł jako tygodniowy król p. Herman, dzierżawca restauracji na Szelagu. Pierwszym rycerzem został br. Gadomski a drugim kap. Tundak.

## 25-ta Loteria Państwowa

(Nieurzędowa).

Wczoraj w ciągnięciu 25 P. P. L. K. główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20 000 zł na nr. 142 884,  
15 000 zł na nr. 144 705,  
10 000 zł — nr. 39 976, 63 605,  
5 000 zł — nr. 91 896, 105 062,  
151 653,  
3 000 zł — nr. 125 104, 130 929,  
139 084, 141 082, 5 790, 59 553.

dem na temat losu, jaki później aktor-kę czeka. Zapamiętałem tylko ostatnie dwa wiersze, ale więcej nie trzeba. Zrazu poeta ukazywał „kapłankę sztuki” jako bóstwo klaszczącego głumu i aby jej świetny los podkreślić, wołał na końcu zwrotki: „... Oto aktorka!”. Ale — kończy — lata biega, tryumfy rzędna, aż spada przymusowa rezygnacja

I nęcza w ciszy zbracznego dworka...  
Oto aktorka!

Ktoś sceptyczny, albo poziomy i nie patrzący na podszewkę świata, mógłby wtrącić, że d zisiaj niejedno się zmienia. Mamy przecież ZUPU! Racja, tylko że istotna tragedia aktorki rozgrywa się na zupełnie innej płaszczyźnie, dla mnie przynajmniej. Musiałby mieć serce z kamienia i duszę nieprzemakalną na lzy kobiece taki człowiek, któryby obok tej właściwej tragedji mógł przejść obojętnie. Emerytura, czy chociażby książęca renta z samochodem i z perłami — cóż to pomoże kobiecie, która musi kilkadziesiąt razy umierać? Pomyślmy nad wyrafinowanym okrucieństwem losu! Nasamprzód kończy życie jako podłotek, potem jako młoda mężatka, potem jako dojrzalszy „wamp”, potem jako dama dobrze za-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej.)

konserwowana. Raz koną z „Bębem“, drugi raz z Lillą Weneda, trzeci raz z fredrowską Klarą... i tak bez końca. Ile ról, tyle zgonów. Mówić o ZUPU wobec tylu trumien, czy to nie rodzaj świętokradztwa?

W trzecim akcie lady Frederick postanawia zrazić młodego chłopca, który oświadczył się o jej rękę. W tym celu pokazuje mu się przy rannej toalecie, bo ta w jej wieku musi być bardzo gruntuwna. Loki trzeba przyprowadzić do farbowanej czupryni, cerę bierze się ze stołka, namiętne oko z puszką, brwi zakreśla otówek. Może to i prawda w zasadzie, że dzisiaj tem się chłopca nie przestraszy, ale idzie o co innego. Lady Frederick demonstruje swój wiek, który jest grubo pobalzakowski. Na tym etapie może kobieta zawojuwać młodego chłopaka, o ile jest w pełnym kosmetycznym rynsztunku. Po cywilnemu lepiej zostać pacyfistką. Lekarstwo skutkuje, a świetna ta scena osadza zarazem całą rolę w miejscu dostępnym dla każdej aktorki, która umie wyglądać na tyle lat, ile z roli wypadnie, no i jest aktorką wielkiej skali, bo i ten drobny szczegół do rzeczy należy. Solska jako mistrzyni dialogu znajduje się w teatrze polskim na najpierwszym miejscu — to rzecz znana, ale zawsze nowa dla tych, którzy umieją rozprawiać sobie po podniebieniu sztukę aktorską w wysokim stylu. Proszę tylko uważać, ile tutaj tonów, półtonów, drobnych zagięć i spadków, jak słowa zaczynają żyć pod dziesiątkiem subtelnych dotknięć. Do tego zupełnie opanowanie figury, dłoni, palców, maksimum gry przy minimum grania. Lady Frederick to chodzący wykład aktorskiej estetyki. Przy tem we wszystkim, od wzięcia się w salonię do noszenia toalet, trudnoby sobie wyobrazić lady Frederick, która byłaby bardziej lady. Groźne to sąsiedztwo dla ich lordowskich mości poci obojga, z których składa się prawie cały afisz. Ale jesteśmy jeszcze w pełni lata — tak w teatrze, jak na dworze, zresztą każdy dał co miał najlepszego, a co do szczegółów, to role wakacyjne nie liczą się, taksamo jak znajomości kąpielowe za czasów dawnego savoir-vivre'u. Jak przyjdzie jesień, zaczniemy mówić o wielkim fasonie. Solską zasypano okłaskami i kwiatami.

WITOLD NOSKOWSKI.

## TEATRY

### Z Teatru Polskiego

Dzisiaj po raz drugi doskonała komedia Somerset Maughama „Lady Frederick“ z genialną w roli tytułowej Ireną Solską. Wczorajsza premiera została entuzjastycznie przyjęta przez publiczność.

### I. Przedstawienie Szkolne

Dyrekcja Teatru Polskiego daje w sobotę, 10 bm., pierwsze popularne przedstawienie dla młodzieży szkolnej, wystawiając „Obronę Częstochowy“ po cenach: parter i I piętro 1 zł, II piętro 50 groszy i III piętro 30 gr.

### Z Teatru Nowego

Dzisiaj po raz ostatni kapitalna, ciesząca się niebywałym powodzeniem komedia polska „Mąż naszej panienci“.

Premjera głośniejszej komedji L. Pirandella „Rozkosze uczciwości“, w której wystąpi gościnnie świetny artysta scen warszawskich Antoni Różycki, odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm. Występy Różyckiego, ulubienca publiczności warszawskiej i pierw-

## Dźwiękowe Kino „METROPOLIS“

Od piątku, dnia 9 września 1932 r.  
Arcywesola, szumiąca dowcipem komedia francuska!

## „ŻONA NA JEDNĄ NOC“

W rolach głównych:

ODETT FLORELLE — MARY GLORY — RENE LEFEBRE

oraz przepiękny, rasowy, tresowany pies **BIB!** — Melodyjne „szlagery“ skomponował twórca najnowszych operetek: „Wiktoria i jej huzar“ — „Kwiat Hawaj“ i in. **Paul Abraham**. — Nadprogram: kapitalny film rysunkowy p. t. „Wielkie łowy“ genialnego amerykańskiego twórcy tego gatunku — Dave Fleischera.

Wzorem największych kin stolic Europy i Ameryki Dyrekcja kin „Apollo“ i „Metropolis“ wprowadziła na sezon 1932/33 następującą inowację pomimo dotychczasowych dostępnych cen biletów — **wszystkie miejsca na seanse: w „Apollo“ o godz. 5 po poł. i w „Metropolis“ o godz. 430 po południu zostały zniżone o 50 groszy na bilecie**

W Kinie „APOLLO“ nieodwołalnie ostatnie 2 dni arcydzieło filmowe: „CZŁOWIEK KTÓREGO ZABIŁEM“ z Nancy Corroll na czele. z 589

## Jak terroryzowano kupców w Sosnowcu

Banda rzezimieszków na usługach konkurencji

Na terenie m. Sosnowca zlikwidowana została groźna banda terrorystów, która od dłuższego czasu dawała się porządnie we znaki kupcom sosnowieckim. Banda ta pod groźbą pobicia wymuszała od kupców wysokie okupy, bądź to w formie jednorazowego „odszkodowania“, bądź też w postaci stałego haraczu miesięcznego. Gdy znalazł się kupiec, który nie chciał zapłacić okupu, członkowie bandy obstawili mu sklep i nie wpuszczali do wnętrza klientów. Steroryzowany kupiec zgadzał się wkońcu na żądania bandy, przy czym nie obeszło się bez urządzania dla członków bandy obfitej kolacji, której koszt wynosił zwykle po kilkaset zło-

tych. Jak ustalili dochodzenia, krnąbrni kupcy zostali siłą zaciągnięci na „sady“ tej bandy, gdzie pobito ich w nielitościwy sposób.

Banda ta była również wykorzystywana przez niektórych kupców do gnębienia konkurentów. Otrzymawszy wysokie wynagrodzenie od jednego z konkurujących ze sobą kupców, członkowie bandy obstawiali sklep jego konkurenta swoimi ludźmi, nie wpuszczając tam klientów, aż zmusili kupca do zlikwidowania interesu, lub złożenia wysokiego okupu. Obecnie wszystkie te sprawy wyszły na jaw i cała banda w liczbie 26 osób znalazła się pod kluczem. Dalsze dochodzenia w toku.

szego amanta Teatru Narodowego, budzą ogromne zainteresowanie.

### Letnia scena na Solaczu

W niedzielę, dnia 11 bm., o godz. 7,30 odbędzie się ostatnie przedstawienie rewelacyjnego widowiska p. t. „Skalmierzanki“, będącego prawdziwym clou tegorocznego sezonu.

### Pierwszy koncert symfoniczny w Teatrze Wielkim

W niedzielę, dn. 11 bm., o godz. 20 odbędzie się pierwszy koncert Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania. Jako solistka wystąpi pianistka p.

Wanda Piasecka i odegra koncert e-moll Chopina z towarzyszeniem orkiestry.

Program koncertu obejmuje następujące utwory: Maliszewskiego „Symfonia III“, koncert fortepianowy e-moll Chopina, „Odwieczne Pieśni“ M. Karłowicza i Polonez triumfalny Zarębskiego w opracowaniu znanego kompozytora Jana Maklakiewicza.

Koncertem dyryguje p. Zygmunt Latoszewski.

Bilety w cenie od 50 gr do 3 zł do nabycia w firmie A. Szejnbrowski, ul. Gwarna 20, telefon 56-38.

## Notowania dewiz z dnia 8 września 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań . . . . .	7 1/2	—	100 zł	—	57,59	47,10	31,25	—	—	377,60	58,—	79,31
Warszawa . . . . .	7 1/2	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk . . . . .	4	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,97	—	—	—	861,50	—	—
Berlin . . . . .	5	212,34	100 R. M.	212,—	—	—	14,69	23,77	606,25	804,50	123,—	168,50
Belgia . . . . .	3 1/2	123,94	100 belg.	123,70	71,30	—	58,31	18,86	354,75	—	71,90	98,20
Bukareszt . . . . .	7	172,—	100 l.	—	—	—	2,518	557,50	—	15,15	20,10	—
Budapeszt . . . . .	5	155,90	100 pengo	—	—	—	26,62	—	—	—	587,50	124,29
Holandja . . . . .	2 1/2	358,31	100 gld. hol.	358,50	206,50	169,23	8,7075	40,12	1026,25	—	208,—	24,95
Kopenhaga . . . . .	5	238,88	100 k. d.	—	—	75,92	19,30	—	—	—	93,80	126,25
Londyn . . . . .	2	43,38	1 funt szterl.	31,12	17,94	14,69	—	3,48	89,24	117,70	18,12	24,80
Nowy York . . . . .	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,925	513,99	4,209	349,—	—	25,54	33,78	518,37	709,20
Paryż . . . . .	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	34,95	20,125	16,48	89,09	8,91	—	132,30	20,30	27,77
Praga . . . . .	5	180,62	100 k. cz.	26,41	15,20	12,465	118,—	—	75,60	—	15,32	20,98
Rzym . . . . .	5	172,—	100 l.	—	—	21,61	68,—	5,12	130,95	173,35	26,59	37,—
Szwajcaria . . . . .	2	172,—	100 fr. szwajc.	172,25	99,23	81,24	18,09	19,29	492,75	650,75	—	137,20
Sztokholm . . . . .	4	238,88	100 k. szw.	—	—	75,27	19,495	17,92	459,—	—	92,80	125,25
Wiedeń . . . . .	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	29,50	—	—	474,25	—	—

## KTO CHCE PRACOWAĆ??

Administracja Księgi „Ku Czci Poległych Lotników“ poszukuje ludzi inteligentnych, solidnych (pierwszeństwo emeryci wojskowi, oficerowie rezerwy, urzędnicy) do rozpowszechnienia Księgi „Ku Czci Poległych Lotników“ na terenie całej Polski. Praca ta nie wymaga specjalnych kwalifikacji i może być również jako praca dodatkowa. Poparta wielkimi ułatwieniami, zapewnia każdemu minimum 10 zł. dochodu dziennie. Reflektanci, mogący wykazać się dobrymi referencjami oraz złożyć gwarancję w dowolnej formie (list poręczający osoby odpowiedzialnej lub inne zabezpieczenie) do wysokości zł 350.—, zechcą nadesłać oferty z referencjami pod adres: Księga „Ku Czci Poległych Lotników“, Warszawa, Marszałkowska 63.  
Tw 310

## Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER“, patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodzeniem w leczeniu wszelkich zmian skórnych, w tym: łupież, wyprysk, wykwiaty, wszelkiego rodzaju czerwoności twarzy i nosa, odmrożenia itd. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Świetne uznania. Jeżeli bez skutku zwrot pieniędzy. Cena 8.60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry bez portorjum. nw 5 259  
Chem. Kosm. Laboratorium „KLOSSIN“, Gdańsk 2, Hundegasse 43

### 1 SPRZEDAŻE

**Pianino Bechsteina**  
używane sprzedaje za 1000 zł. B. Sommerfeld, skład fabryczny pianin, Poznań, ul. 27. Grudnia 15.  
nw 5 175

### 6 KAMIENICE

**Kamienica**  
sliczny okaz, cena 130.000. do chód 16.000. Zgłoszenia poważnych reflektantów Kurjer Pozn. zdw 97 192

### 22 ROZMAITE

**Suknie**  
kostjumy płaszczki szyje po najniższej cenie na dogodnych warunkach. Marji Magdaleny 1. na rożnik Raczyńskich. dp 1.000

**Obiady**  
kresowe, smaczne, urozmaicone. Waly Zygmunta Augusta 1. mieszkanie 8. zdw 94 111

### 26 ROZRYWKA

**Dźwiękowe kino „Odeon“**  
Dramat kryminalno-sensacyjny „Złota Pantera“ — Nadprogram: Wesola wycieczka. Ceny miejsc: II 30, I rezerwowe 50, loże 70 z 587

**MŁODE KACZKI**  
**MŁODE KURCZAKI**  
(poulardy)

**Rogacze** } combry  
                  } kulki  
                  } łopatki

**KUROPATWY**  
poleca  
Gdański Dom Delikatessów  
M. Rotnicki  
Fr. Ratajczaka 38 Tel. 23-48  
zp 15 830

## Przedpłata

na wrzesień 1932 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50 z odnośnym em do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnośnym em poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00 w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przesyłek w zakładzie strażaków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

## Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczonymi: 200 gr. od 1-lamowego małym Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 w stróża: do wydania wieczornego drobne do godz. 11 w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10: większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstaje wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęconego danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziela, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072. filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.